

Albert Gleizes, listy do Anny Iwaszkiewiczowej (wybór)

Cavalaire, 3 sierpnia 1931

Droga Pani,

otrzymałem Pani kartkę z Polski, z miłym dopiskiem pani Caselli²². Przepraszam, że nie odpisałem od razu, ale byłem pochłonięty przez tysiąc nieznośnych spraw, a do tego wiedziałem, że nie ma Pani w Polsce i nie znałem Pani adresu w Niemczech²³.

Jestem bardzo szczęśliwy, że to Pani będzie moją tłumaczką i absolutnie pewny, że tłumaczenie będzie wspaniałe. Jestem więc zachwycony naszą współpracą. Pracuję dla „nas” w tej chwili i sądzę, że za jakieś dwanaście dni będę mógł wysłać Pani artykuł. Tytuł będzie brzmiał „Charakter Sztuki Nowoczesnej, czyli o duchowości w Sztuce”²⁴. Mam nadzieję, że ta praca nie zaburzy Pani odpoczynku i nie przeszkodzi w kuracji²⁵. Wyobraża sobie Pani, z jaką przykrością się o tym dowiedziałem.

Moja żona przesyła Pani najlepsze pozdrowienia i cieszy się, że w październiku spotka Panią w Zurichu. Ja zaś, raz jeszcze wyrażając dumę z mojej tłumaczki, proszę Panią o przyjęcie wyrazów szacunku.

Albert Gleizes

PS Sądzę, że dotarła do Państwa wieść o śmierci naszego drogiego przewodniczącego francuskiej UIJ²⁶, Arthura Fontaine’a; wyobraża sobie Pani, jak bardzo nam smutno z tego powodu.

Cavalaire, Var, 14 września 1931

Droga Pani,

dziś wysyłam Pani tekst mojego artykułu. Przepisałem go sam, kaligrafując, ponieważ nie mam pod ręką nikogo, kto mógłby go przepisać na maszynie. Moja żona, która jest bardzo surowa dla mojego charakteru pisma, orzekła, że mogę go Pani wysłać i że jest to bardzo czytelne. To jasne, że jeśli wyślę go dzisiaj, zyskamy na czasie – co najmniej dwanaście dni. Jeśli mimo wszystko nie będzie Pani zadowolona, proszę wysłać rękopis – w moim imieniu i powołując się na mnie, naturalnie – pani [Mary?]

²² Hélène Kahn-Casella (1876–1952), paryska przyjaciółka Iwaszkiewiczów i znajoma Gleizesów, przyjechała do Warszawy 6 sierpnia 1931 roku, skąd później udała się do Zakopanego, w odwiedziny do Karola Szymanowskiego.

²³ W lipcu 1931 roku Anna Iwaszkiewiczowa odwiedziła Bayreuth w Niemczech, czego dowodzi kartka wysłana stamtąd do Hélène Kahn-Caselli.

²⁴ Dostowne brzmienie tytułu studium Alberta Gleizesa, pisownia oryginalna. Anna Iwaszkiewiczowa zdecydowała się na inne tłumaczenie tytułu.

²⁵ 27 sierpnia Anna Iwaszkiewiczowa udała się wraz z mężem na dwa dni do Paryża. Bezpośrednio stamtąd pojechała do Monachium, gdzie przebywała na kuracji od początku września do 21 października. W Monachium zaczęła tłumaczyć studium Gleizesa (zob. A. i J. Iwaszkiewiczowie, *Listy 1927–1931*, op. cit., s. 444).

²⁶ Unia Intelektualna.

Tiphaine, ulica Nollet 92 w Paryżu (XVII dzielnica). Przepisuje ona zazwyczaj moje artykuły i rękopisy. Po zrobieniu kopii, odeśle Pani egzemplarz przepisany na maszynie. Sądzę jednak, że wystarczy to, co Pani wysyłam.

Nie mam nic, na co mógłbym zwrócić Pani uwagę w moim artykule, tyle tylko że zrobiłem na końcu dwa przypisy – może je Pani usunąć, jeśli uważa Pani, że to zbyt wiele. Nie miałem czasu, by poczynić skróty. A jeśli uważa Pani, że lepiej będzie dać je na dole strony, proszę samej zdecydować.

Mam nadzieję, że nie obarczam Pani zbyt wielką pracą. Jeśli chciałaby Pani o coś mnie zapytać, będę szczęśliwy, mogąc udzielić Pani wskazówek.

Niestety, straciliśmy naszego drogiego Arthura Fontaine'a; od czerwca wiedzieliśmy, że jest bardzo chory. Widzieliśmy go z bliska i byliśmy świadkami zwiastunów choroby. Chorował przez kilka tygodni, aż tu nagle dowiedzieliśmy się, że leży dotknięty dudem rzekomym. Wyzdrowiał z tej choroby, ale jego stan ogólny nie uległ poprawie, a ponieważ serce miał bardzo osłabione, zmarł po dwumiesięcznej walce, w czasie której na przemian poprawiało mu się i pogarszało. Nasz smutek jest wielki. Mieliśmy w nim wyrozumiałego i dobrego przyjaciela. Dla Ul to wielka strata, bo był wzorowym przewodniczącym, bardzo odpowiednim do tej roli i do celów Unii. Zawierał w sobie artystę i intelektualistę, był Człowiekiem kompletnym w pełnym tego słowa znaczeniu. Odczujemy pustkę w Zurichu.

Droga Pani, wraz z żoną myślimy, że dobrze Pani odpocznie w Monachium, i peszy mnie, że mógłbym zmęczyć Panią moim artykułem. Proszę pamiętać, że Pani kuracja nie powinna od tego nawet odrobinę ucierpieć.

Wysyłamy Pani moc serdeczności, do których ja dodaję wyrazy szacunku, i prosimy o przekazanie pozdrowień Pani Mężowi.

Do zobaczenia w Zurichu, na co bardzo się cieszymy

Albert Gleizes

Serrières, Ardèche, 6 października 1931

Droga Pani,

trach! Kongres odwołany. Wszystkie nasze projekty przepadły. Ale czemuż nie mieliby Państwo przyjechać oboje do Serrières na te dni, w których miał się odbywać kongres? To prawie te same okolice. Serrières leży niedaleko Lyonu i wystarczyłoby nas tylko uprzedzić. Trzeba by wysiąść w Vienne albo Saint-Rambert-d'Albon, a my wyjechalibyśmy po Państwa na stację samochodem. Bardzo byśmy się cieszyli, mogąc Państwa zobaczyć, a my moglibyśmy przy okazji popracować razem nad artykułem.

W pośpiechu i z pozdrowieniami

Albert Gleizes

Droga Pani,

było nam bardzo przykro, mojej żonie i mnie – żona napisze do Pani – że nie było nam dane przyjąć Państwa w Serrières w tym roku. Sprawy rozwijają się z imponującą szybkością. Co będzie za dwa miesiące? Załamanie się cyklu cywilizacyjnego sprawia, że egzystencja staje się mocno problematyczna: projekty są możliwe, ale przyszłość jest taka niepewna. Mimo wszystko robmy tak, jak gdyby wszystko miało trwać, i działamy.

Jest Pani bardzo łaskawa, proponując mi wygłoszenie wykładu w Warszawie. Od lat planowałem pojechać z wykładami do Niemiec i wciąż to odkładam, bo a to jakiś obraz, a to jakiś artykuł lub tekst do jakiejś książki zatrzymują mnie tutaj. Być może, jeśli ułożymy wszystko w Warszawie, mógłbym w drodze powrotnej odwiedzić kilka miast niemieckich? Przyjmuję więc propozycję, i jeśli może Pani zająć się realizacją tego projektu, przyjadę z wykładem do Pani rodzinnego miasta. Z wielką przyjemnością spotkamy się znów z Państwem, by spokojnie pogadać; jest sto tysięcy spraw, o których moglibyśmy dyskutować i zgadzać się ze sobą. Świat przyszłości będzie się komunikował za pomocą głowy, nie zaś dzięki nierównoważonym potrzebom materialnym, jak to ma miejsce w obecnym, zrujnowanym już świecie. Zaplanujemy zatem spotkanie, nie zważając na niepewność tych czasów.

Załączam kilka stron, na których znajdzie Pani kilka odpowiedzi na pytania, które mi Pani zadała. Bardzo mnie te pytania cieszą, ponieważ są dowodem na to, że dobrze Pani zrozumiała ducha artykułu, który Pani dałem. Widzę dzięki nim, z jaką precyzją wykonała Pani to tłumaczenie! I bardzo jestem dumny, że to Pani jest moją tłumaczką.

Proszę, by sprecyzowała Pani, co by Pani chciała przedyskutować w kwestii muzyki i architektury; jestem całkowicie do Pani dyspozycji i bardzo chcę uzupełnić to, co w artykule zaledwie musnąłem.

Wysłałam Pani te papiery do Monachium; w ten sposób otrzyma je Pani bezzwłocznie i będzie mogła zająć się nimi, gdy tylko wróci Pani do Warszawy. Nie muszę chyba mówić, że pozostawiam Pani całkowitą swobodę w kwestii wykorzystania tych dodatkowych wskazówek. Jeśli uzna Pani za stosowne użyć ich do wyjaśnienia jakichś nieścisłości w moim tekście, proszę się nie wahać i na ich podstawie zrobić dodatkowe przypisy na dole strony.

Mam nadzieję, że poczuła się Pani lepiej dzięki monachijskiej kuracji i dziękując raz jeszcze za to, że podjęła się Pani tej heroicznej pracy, proszę Panią o przekazanie Pani Mężowi wyrazów szacunku i serdecznej przyjaźni.

Albert Gleizes

PS Wysłałam Pani do Warszawy niewielki gwasz, który niedawno zrobiłem i który może Pani traktować jako ilustrację mojego artykułu i odpowiedź na Pani pytania.

Proszę mi wybaczyć, że poniższe odpowiedzi nie są zbyt starannie napisane: przenosiłem myśli od razu na papier i nie mam cierpliwości, by to teraz przepisać na czysto. Rękopis artykułu jest staranny i dobrze przemyślany; odpowiedzi na Pani pytania to notatki zastępujące rozmowę²⁷.

²⁷ Pomijam wspomniane notatki w niniejszym wyborze, gdyż w oderwaniu od tekstu Gleizesa, którego tu nie przytaczam, a przede wszystkim od pytań zadanych przez Annę, których nie znamy, sprawiają wrażenie nierozwiązanych myśli wyrwanych z kontekstu i jako takie niczego na tym etapie badań nie wnoszą.

Serrières, Ardèche, 24 grudnia [1931]

Droga Pani,

chcę do Pani napisać od szalenie dawna (od czasu naszego odwołanego kongresu), ale okresy wielkich komplikacji mają to do siebie, że towarzyszy im lawina drobnych komplikacji osobistych, pożerających dwadzieścia cztery godziny na dobę i sprawiających, że człowiek jest rozlazły przez resztę czasu.

Było nam bardzo przykro, że nie mogli Państwo przyjechać. Bylibyśmy szczęśliwi, mogąc Państwa ponownie zobaczyć i pokazać Państwu nasz „klasztor”. Tutaj też zresztą same kłopoty i różnego rodzaju komplikacje. Stary, siedemdziesięcioletni pijaczyna nie chce rozpałać swojego pieca, by wypalać naszą ceramikę; ugrupowania lokalne powołane do organizowania spraw pozapolitycznych w społeczności przegniłej od polityki (i to jakiej polityki!!!) od pięćdziesięciu lat, etc. Ale mimo wszystko jest jakiś rezultat, obecnie uważam, że „kryzys” zaczyna budzić najbardziej uśpione wyobrażenia. Powinni Państwo spróbować zorganizować ruchy tego rodzaju w Polsce. Wiem, że są próby w Niemczech, ale kraj jest do tego bardzo źle przystosowany. Pani Guglielmo Ferrero (Gina Lombroso)²⁸ powiedziała mi, że w Ameryce organizuje się wielkie gospodarstwa rolne dla ludzi zrujnowanych. Sami budują swoje domy z materiałów, które się im daje i pod okiem architektów, którzy tym dowodzą, a potem sami zajmują się produkcją, znowu pod okiem specjalistów, wszystkiego, co jest im potrzebne. Zapewniano nas nawet (ale nie jesteśmy tego absolutnie pewni), że Ford stworzył centra rolnicze dla swoich bezrobotnych robotników, w których zakazane jest używanie maszyn.

Wyobrażamy sobie, jak bardzo Genewa jest obecnie przesycona katastrofą i jak okrutnie musi to być deprymujące.

Mamy wielką nadzieję, że wkrótce znów Państwa zobaczymy, tutaj albo w Polsce (to miło z Państwa strony, że oferują nam Państwo gościnę, jeśli będziemy w Warszawie, i bylibyśmy zachwyceni, korzystając z niej, o ile są Państwo absolutnie pewni, że nie sprawi to kłopotu).

Droga Pani, przesyłam najlepsze myśli do podziatu dla obojga Państwa
Juliette Roche

CAŁY TEKST JEST DOSTĘPNY W WYDANIU PAPIEROWYM „TEKSTUALIÓW”
I W PRENUMERACIE INTERNETOWEJ CZASOPISMA.

²⁸ Gina Ferrero, z d. Lombroso (1872–1944), włoska lekarka, filozofka i publicystka, córka Cesare’a Lombroso, lekarza, antropologa, prawnika i filozofa, jednego z twórców współczesnej kryminologii, i żona Guglielma Ferrero, historyka, socjologa i pisarza, przeciwnika faszyzmu. Prace naukowe Giny Lombroso dotyczyły przede wszystkim psychologii kobiety i kobiecej przestępczości. Od 1930 roku mieszkała z mężem w Genewie.

²⁹ Wilam Horzyca (1889–1959), pisarz, dramaturg i krytyk teatralny, członek grupy Skamander, redaktor miesięcznika „Droga”. Należał do grona bliskich przyjaciół Anny Iwaskiewiczowej.